Nr. 142. Lwów, 19. Grudnia 1876 — Wtorek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja pod l. 2. ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
cwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za I. kwartał	4 złr. — ct.
W miejscu: „ „	3 „ 30 „

Rozprawy budżetowe w Radzie państwa.

Już dziewiąty tydzień toczą się w wiedeńskim rajchsracie rozprawy budżetowe, które w tym roku różnią się cokolwiek od dyskusyj nad pieniężnemi sprawami państwa w innych latach. Mianowicie są one rozwleklejsze lecz przytem jeszcze bardziej płytkie niż kiedykolwiek bywały w austrjackim parlamencie. W jeneralnej rozprawie wszczęło trochę hałasu kilku spekulantów, którym do ich interesów bardzo przydałyby się teki ministerjalne. Ministrom Lasserowi i Pretisowi nadarzyła się przez to sposobność odniesienia „świetnych“ (jak się wyrażają inspirowane ze strony rządu pisma) tryumfów oratorskich. I zaprawdę, kompletnie pobili panowie ministrowie takiego znakomitego liweranta, przepraszamy męża stanu, jak Skene, i zgruchotali na proch pracowicie sklejony system finansowy młodego Plenera. Ale też na tem, niestety tylko na tem skończyły się tryumfy ministerstwa: zwycięzko odpędzili chwytających ich za pięty piesków, gdy chwieje się i trzeszczy cała budowa obecnego ustroju politycznego państwa!

Zapisało się do głosu ogółem około 80 mowców. Szeroką strugą rozlewały się ich argumentacje w najrozmaitszych kierunkach. Lecz prześliznęły się one lekką falą właśnie po najdrażliwszych kwestjach. Odpowiadano szeroko i długo tym mowcom, którzy zapuszczali się w drobnostkowe kwestje, lecz za to tak ministrowie jakoteż i przywódzcy centralistów zostali dłużni odpowiedzi tym deputowanym, którzy uderzali w samą rdzeń, w fundamenta teraźniejszego systemu rządowego w Austrji — systemu, który prowadzi państwo do ekonomicznego, finansowego i politycznego bankructwa.

W parlamencie można było nie dać odpowiedzi na argumenta, niemiłe dla reprezentantów panującego obecnie systemu rządowego. Te wszystkie jednak groźne kwestje, o których centralizm niemiecki tak chętnie lubi zawsze zamilczać, mogą czekać, s i e k ö n n e n w a r t e n. Na śmierć nie da się zamilczyć głos malkontentów, których jest przecież trzy razy tyle jak centralistów...

Płyną, płyną mowy w amfiteatrze przy „Schottenthor“ we Wiedniu i jeszcze się nie skończyły. Maluczko, bo pojutrze już muszą one skończyć się. A przecież, kto to zgadnie, czy koniec tych rozpraw zastanie ministerstwo i w ogóle stosunki polityczne austrjacko-węgierskiej monarchji w tem samem położeniu, jakie było w początku budżetowej dyskusji?

Nie mówimy już o wpływie, jaki wywrzeć mogą na wewnętrzne sprawy austrjackie wieści ze Stambułu. Antagonizm Wiednia z Pesztem zaczął przybierać w ostatnich dniach coraz drażliwszą cechę. Do wybuchu nie daleko. Najprawdopodobniej przyjdzie do rozwiązania rajchsratu, jeżeli potężniejsze wypadki europejskie nie przygłuszą wszystkich — nawet najgłośniejszych domowych sporów w Austrji.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 15 grudnia.

(δ) Na całej linji polityki tak wewnętrznej jak zewnętrznej panuje właściwie zupełna cisza, tak, że niechcąc stawiać domków z kart przez kombinacje rozmaitych ewentualności mniej lub więcej prawdopodobnych, nie ma i o czem pisać.

Izba dniem i nocą obraduje nad budżetem, t. j. odbywają się po dwa posiedzenia, aby ten legjon zapisanych mowców co rychlej mógł się wygadać — bo zresztą nie ma ani obawy ani nadziei, aby te gawędy, bądź jaką pozycję budżetu, bądź stanowisko gabinetu o jedną jotę zmieniły. Budżet zostanie uchwalonym jeszcze przed świętami, szanowni deputowani rozjadą się na wilję do do domowych ognisk, a ministerstwo mając byt swój formalny na rok zapewniony, puściwszy mimo ucha wszelką krytykę opozycji i zbawienne rady swych poplecznika, weźmie się do dalszych pertraktacji w ugodzie z Węgrami. Jak dalece opozycja niemieckiej lewicy się skompromitowała, w jakim stopniu uwydatniła pustem hałasowaniem swą niemoc i nieporadność, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że dała za wygraną swym planom atakowania g a l i c y j s k i c h o d r ę b n o ś c i, ten ulubiony przedmiot fanatyzmu kulturkämpferowskiego. Ocalały tym razem uniwersytety lwowski i krakowski, a sam rząd, nie widząc już potrzeby folgowania swej najwierniejszej opozycji, raczył oświadczyć, że nie miał nigdy nawet na myśli znieść lub uszczuplać uniwersytet lwowski. Otóż mamy najpiękniejszą harmonję, tak jak gdyby nigdy nic się nie stało — i po co to było się tak irytować! Nawet p. Skene, ten Achilles rozjuszony opozycji, który wczoraj jeszcze głosił między swymi adoratorami i towarzyszami, że przygotował mowę tak gwałtowną, jakiej izba ta jeszcze nie słyszała i że zabierze głos nad etatem ministra skarbu, aby zniszczyć do szczętu biednego Pretisa — raptem zrzekł się głosu!

Wiadomości ze Stambułu przedstawiają obraz bardzo podobny do naszej bójki parlamentarnej. Codziennie nadchodzą łokciowe telegramy oficjalne i prywatne, opowiadające tysiączne szczegóły o humorze, śnie i apetycie posłów konferujących, donoszące najsprzeczniejsze rzeczy o zbliżaniu się zamiarów paktujących mocarstw i rychłego zebrania się właściwej konferencji — a to wszystko razem wziąwszy — dowodzi tylko, że zebrane przy jednym stoliku mocarstwa, jeszcze więcej są nieporadne, jak wtenczas, kiedy notami tylko wojowały. Moskale intrygując w Stambule, kokietując ustępstwami pozornemi na rzecz pokoju, zyskują z dniem każdym tyle czasu, aby swe uzbrojenie przyprowadzić do tego stopnia, którego im potrzeba, aby armja istotnie stanęła taka, jak ją w pierwszych czternastu dniach światu przedstawić usiłowali — a to jest dotychczas jedyny pozytywny rezultat konferencji.

Musi być istotnie bardzo krucho koło pomysłów dyplomacji zgromadzonej w Stambule, skoro dzienniki takie jak „Times“ rozprawiają na serjo o projektach podobnych, jak n. p. okupacja słowiańskich prowincyj Turcji przez — uzbrojoną policję szwajcarską i belgijską! —

Wiedeń 16 grudnia.

(δ) Czerniajew odjechał przedwczoraj do Kiszeniewa, naparadowawszy się tutaj do woli. Mieszkał tu w Grand Hotelu, zadawał o g r o m n e g o s z y k u swoją gwardją przyboczną, złożoną z pieciu olbrzymich Serbów i jednego Moskala. — Serbowie ubrani w czerwone i białe, suto złotem haftowane kaftaniki z wylotami, w szarawary mogące bezpiecznie pomieścić dwie krynoliny z czasów mody n a j o b s z e r n i e j s z e j, na głowie czapki baranie, czarne, krągłe z blaszanemi krzyżami, a za olbrzymim pasem kindżały i cały skład rozmaitej palnej broni. Moskal ubrany coś z kozacka, mniej imponował strojem jak przeszło dwunastu krestami zawieszonemi na wstęgach we wszystkich kolorach tęczy, p o k r y w a j ą c e m i całą szerokość piersi od ramienia do ramienia. Za pasem miał rewolwer a u boku szaszke kozacką z odznaką oficerską, bo był w armji rosyjskiej tak zwanym k a n d y d a t e m, t. j. ranga więcej jak podoficerska, a nieco mniej jak oficerska. Nawiasem mówiąc, straszliwy ten kozak-czerkies, który przez cały tydzień na czele tej gwardji ogromnie imponował nerwowym elegantkom spacerującym na corso poobiedniem Kärntnerringu i straszył liczne grupy gapiów oblegających trotoar koło Grand hotelu, był sobie poczciwy małorusin, który się przyznał, że właściwie nazywa się Rudnicki, ale że „perepysał sia“ i zwie się teraz Szczerebryn. Otóż ta gwardja, zalegająca bramy Grand hotelu, robiła honory wojskowe Czerniajewowi i licznie zajeżdżającym jego gościom; zaś w chwilach wolnych od tego zajęcia, Szczerebryn-Rudnicki, s i l n i e n a t c h n i o n y, przechadzając się sążnistym krokiem wzdłuż głównej kwatery swego jenerała, stawał się rapsodzistą czynów i przepraw swego pana, zupełnie jak za czasów starożytnych walk heroicznych, opowiadał zgromadzonym koło siebie słuchaczom ustępy z najnowszej epopei serbsko-tureckiej. Szło mu to dość gładko, ale musiał się nieborak mocno napracować, tłumacząc każdy ustęp oraz na migi, bo chociaż w publiczności, która go z wszelkiem zajeciem i respektem słuchała, żywioł czeski był licznie zastąpiony i przyznawał się usilnie do tego, że go rozumie, to improwizator na wszelkie interpelacje tylko jezykiem głuchoniemych odpowiadał. Najciekawszem jest to, że tego samego sposobu używał i w konwersacji ze swymi kolegami Serbami.

A propos Serbów, to tych biedaków przyjeżdża teraz podczas zawieszenia broni bardzo wielu do Wiednia i opowiadają o rozpaczliwem położeniu, w jakie ich ta nieszczęsna wojna wprawiła. Kraj do szczetu wycieńczony, wyjedzony, bogatsi podatkami i ofiarami wyczerpani, stan średni kupców, przemysłowców, rzemieślników zniszczony materjalnie, stracił wszelki kredyt za granicą, jedyną podstawę swego bytu, chłop wzięty do wojska zostawił pustkami dom i pole, tak że dzisiaj ci, których bynajmniej żaden zapał wojenny nie gnał, powiadają, że będą bić się do ostatniego, nie w nadziei zwycięztwa, ale z rozpaczy, bo śmierć lepszą jest od tej przyszłości, którą im zgotowano — nie mają nic do stracenia, a co gorsza, że i w najlepszym razie mało do zyskania.

Gorzej jeszcze wiedzie się emigrantom z Hercegowiny, których kilkadziesiąt tysięcy tuli się w Dalmacji i Kroacji. Rząd austrjacki musiał podwyższyć zapomogę z 7 na 10 centów od głowy dziennie, a i to już stanowi znaczną sumę, którą hr. Andrassy będzie musiał zażądać od delegacji. Niektóre dzienniki dostawszy teraz szczególne relacje o nędzy okropnej, która tych biedaków toczy, zastanawiają się nad środkami, mogącemi zakończyć ten stan nieznośny dla tułaczy, a uciążliwy dla skarbu, i proponują Węgrom, aby ich kolonizowali u siebie.

Kijów 13. grudnia.

Przewożenie wojska odbywa się nieustannie. W mieście drożyzna, spowodowana ogromnem zapotrzebowaniem żywności dla armji i wywozem jej do Odessy, gdzie ceny na wszystko tak podskoczyły, jak gdyby już było oblężenie. W ruchu przemysłowym zastój, połowie przynajmniej robotników wymówiono pracę. Zanim jeszcze wypowiedziano wojnę, zaczynamy doznawać wszystkich jej skutków. Po mieście krąży pełno pogłosek, pomiędzy któremi trudno rozróżnić, co jest prawdą, a co bajką. I tak mówią, że schwytano jakiegoś szpiega Anglika na dzwonnicy w Ławrze. Znowu niektórzy opowiadają, że się dowiedziano od żandarmów, jakoby ma tu przyjechać emisarjusz emigrant, używający trzech nazwisk: Kozakiewicza, Woltera lub Guro. Znowu z Odessy dochodzi pogłoska, że jakiś Turek, przebrany za popa, zwiedzał cytadelę. W mieście ożywienie niezwykłe, zainteresowanie się wypadkami politycznemi wielkie.

Niedawno przyjechał tu mój znajomy, były wojskowy, z Kaukazu. Opowiadał, że wojska rosyjskie gromadzą się w znacznej liczbie pod granicą tureckiej Armenji. Turcja również czynnie się uzbraja. Na granicy kaukazkiej koncentruje wojska linjowe (nizamów) i uzbraja twierdze Erzerumu, Karsu, Bajazidu i innych w działa ciężkiego wagomiaru.

Podług słów mego znajomego, wyżsi wojskowi rosyjscy wcale się nie spodziewają łatwych wawrzynów w Armenji. Wprawdzie, w 1828 i 1829 r. Paszkiewicz szybko posuwał się, zabierając twierdze i miasta; ale to były inne czasy, armja rosyjska odznaczała się wzorową karnością żołnierzy, a przeciwnie kraju

---

14)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Dokończenie).

— Eh! szkoda, że nie ma pręta! mruknął.

Przypomniałem sobie niedawny świst tego pręta i uderzenie — i zadrżałem.

— Gdzieżeś go podział? — zapytałem ojca po chwili.

Ojciec nic mi nie odpowiedział i popędził na przód. Dognałem go. Chciało mi się koniecznie widzieć jego twarz.

— Znudziłeś się bezemnie? mruknął on przez zęby.

— Cokolwiek. Gdzież upuściłeś swój pręt? znowu go zapytałem.

Ojciec bystro spojrzał na mnie.

— Nie upuściłem go, — odrzekł, — rzuciłem go.

Zamyślił się i zwiesił głowę... wtedy po raz pierwszy i bodaj czy nie ostatni dostrzegłem ile żalu i czułości zdołały wyrazić te surowe rysy.

Znowu puścił się czwałem i już nie mogłem go dopędzić; przybyłem do domu w kwadrans po nim.

— To miłość! — znowu mówiłem sam do siebie siedząc w nocy przed swem biórkiem, na którem znowu poczęły pojawiać się zeszyty i książki — to namiętność!... Jakto, zdaje się, nie oburzyć się, jak znieść uderzenie jakiejkolwiek... choćby najmilszej ręki!... Ha! widać, że można, gdy się kocha!... A ja... ja sobie wystawiałem...

W ostatniem miesiącu bardzo się zestarzałem... i miłość moja ze wszystkiemi swemi wzruszeniami i cierpieniami wydała mi się samemu czemsiś takiem małem, dziecinnem i mizernem wobec tego drugiego czegoś niewiadomego, czego ledwie mogłem domyślić się a co mnie straszyło, jak nieznana piękna, lecz groźna twarz, którą napróżno człowiek sili się rozpoznać w ciemnościach...

Dziwny i straszny sen miałem tej nocy. Wydało mi sie, że wchodzę do niskiego ciemnego pokoju... Ojciec stoi z prętem w ręku i tupa nogami: w kąt wcisnęła się Zeneida i nie na ręce, lecz na głowie, ma czerwoną pręgę... a ztyłu po za nimi wznosi się zakrwawiony Biełowzorow otwiera blade usta i gniewnie grozi ojcu.

We dwa miesiące potem postąpiłem do uniwersytetu, a w pół roku ojciec mój umarł (z apopleksji) w Petersburgu, dokąd tylko co się był przeniósł z matką i ze mną. Na kilka dni przed śmiercią otrzymał z Moskwy list, który go nadzwyczaj zirytował... chodził prosić o coś matkę i mówią, że nawet zapłakał, on, mój ojciec!... Ranem tego samego dnia w którym dostał apopleksyi zaczął list w języku francuskim. „Synu mój, pisał do mnie, wystrzegaj się miłości kobiecej, wystrzegaj się tego szczęścia, tej trucizny...“ Po jego śmierci matka przesłała do Moskwy znaczną kwotę pieniężną.

XYII.

Upłynęło cztery lata. Ja tylko com ukończył studja uniwersyteckie; sam jeszcze dobrze nie wiedziałem co mam począć z sobą, do jakich drzwi pukać, i wałęsałem się bez zajęcia. Pewnego pięknego wieczora w teatrze spotkałem się z Majdanowem. On już ożenił się i wstąpił w służbę: ale nie znalazłem w nim odmiany. Zawsze tak samo zachwycał się on niepotrzebnie i nagle upadał na duchu.

— Czy wiesz pan, — powiedział mi on miedzy innemi, pani Dolska jest tu.

— Jaka pani Dolska?

— Czyż pan zapomniał? była księżniczka Zasiekina, w której wszyscy byliśmy zakochani i pan także. Przypominasz pan sobie? w willi, koło ogrodu Nieskucznego?

— Wyszła zamąż za Dolskiego.

— Tak jest.

— I jest tu w teatrze?

— Nie; ale jest w Petersburgu; w tych dniach przyjechała; wybiera się zagranicę.

— Cóż za człowiek jej mąż? — zapytałem.

— Bardzo przyjemny człowiek, z majątkiem. Służbowy mój kolega moskiewski. Pamiętasz pan — po tej historji... wszystko to musi być panu dobrze znane... (Majdanow znacząco się uśmiechnął), nie łatwo jej było zrobić partję; były skutki... ale przy jej rozumie wszystko możebne. Odwiedź pan ją; będzie mu bardzo rada. Jeszcze wypiekniała.

Majdanow dał mi adres Zeneidy. Mieszkała w hotelu Demouth.

Dawne wspomnienia rozruszały się we mnie... Dałem sobie słowo, że zaraz na drugi dzień odwiedzę moją „pasję“. Ale wypadły jakieś interesa; upływał tydzień, drugi i gdym w końcu udał się do hotelu Demouth i spytał o panią Dolskę, dowiedziałem się, że przed czterema dniami nagle umarła w połogu.

Mnie jak gdyby coś w serce trąciło. Myśl, że mogłem ją widzieć i nie widziałem, i nigdy już nie zobaczę — gorzka ta myśl wpiła się we mnie z całą siłą ciężkiego wyrzutu.

Umarła! — powtórzyłem, błędny wzrok utkwiwszy w szwajcara, powoli wymknąłem się na ulicę i poszedłem, sam nie wiedząc dokąd... Cała przeszłość nagle wypłynęła na wierzch i stanęła przedemną. I oto jak się rozwiązało, oto do czego, spiesząc i burząc się, dążyło to młode, gorące, świetne życie! Rozmyślałem nad tem, wyobrażałem sobie te drogie rysy, te oczy, te włosy — w ciasnej skrzyni, w wilgotnej podziemnej ciemności tuż niedaleko odemnie, jeszcze żywego do czasu, a może o kilka tylko kroków od ojca... Ciągle myślałem o tem, wytężałem moją wyobraźnię, a tymczasem

„Z ust obojętnych wieść o śmierci
„Z obojętnością usłyszałem...

dźwięczało mi w duszy. O, młodości! młodości! ciebie nic nie obchodzi, ty jak gdybyś posiadała wszystkie skarby świata, nawet smutek cię bawi, nawet troska ci do twarzy, tyś pewna siebie i zuchwała, ty mówisz ja jedna żyję — patrzcie! a samej dnie uchodzą i znikają bez śladu, i rachuby i wszystko w tobie znika jak wosk na słońcu, jak śnieg,.. A może być cała tajemnica twego uroku zawiera się nie w możebności robienia wszystkiego — ale w możności myślenia, że wszystko robisz — zawiera się w tem mianowicie, że puszczasz na wiatr siły, których nie umiałabyś użyć na nic innego — w tem, że każden z nas bez żartu poczytuje siebie za marnotrawcę, bez żartu mniema iż ma prawo powiedzieć: O! ileżbym zrobił gdybym darmo nie zmarnował czasu!

Oto i ja... czego się spodziewałem, czego oczekiwałem, jaką bogatą przyszłość przewidywałem, gdym żegnał jednem westchnieniem jednem smutnem wrażeniem widmo pierwszej mej miłości, które mi się na chwilę ukazało!

A co się spełniło z tego wszystkiego, na co liczyłem? I teraz gdy już na życie moje poczynają nasuwać się cienie wieczorne, cóż we mnie pozostało świeższego, droższego nad wspomnienia o tej wiosennej burzy, która tak bystro przemknęła.

Ale napróżno obmawiam sam siebie. I wtedy w tych lekkomyślnych młodych czasach nie pozostawałem głuchym na smutny głos, wzywający mnie, na uroczysty dźwięk, który doleciał mnie z mogiły. Przypominam sobie, że w kilka dni po otrzymaniu wiadomości o śmierci Zeneidy, ja sam wskutek własnego niepowstrzymanego pociągu, byłem przy śmierci biednej jednej staruszki, która mieszkała w tym samym co my domu. Okryta łachmanami, na twardych deskach, z workiem pod głową trudno i ciężko konała ona. Całe życie upłynęło jej w gorzkiej walce z codziennemi potrzebami, nie zaznała ona pociechy, nie zasmakowała w miodzie szczęścia — zdawało się, czyż nie powinna była radować się śmierci, a z nią nadziei swobody i pokoju? A jednak dopóki stare jej ciało jeszcze się opierało, dopóki pierś z trudnością się podnosiła, dopóki nie opuściły jej ostatnie siły — staruszka ciągle żegnała się i szeptała: „Boże! przebacz mi moje grzechy“ i tylko wraz z ostatnią iskrą przytomności znikł w jej oczach wyraz strachu i okropności konania. Pamiętam także że tam, przy łożu tej biednej staruszki strasznoąmi się zrobiło o Zeneidę i zachciało mi się pomodlić za nią, za ojca — i za siebie.

KONIEC.

broniły niekarne hordy baszybuzuków. Już w 1855 r. jenerałowi Murawjewowi zwycięztwa opłacają się drogo. Piętnastotysięczna armja turecka pod Wiljamsem zatrzymywała przez sześć prawie miesięcy 35.000 Rosjan. Było to skutkiem tego, że fortyfikacje Karsu, niegdyś zdobytego przez Paszkiewicza w ciągu trzech dni, i organizacja armji ottomańskiej ulepszyły się. Zmian tych jednak nie można porównać z temi, jakie zaszły w ostatnich czasach. Uzbrojenie fortec i roboty fortyfikacyjne daleko są odpowiedniejsze dzisiejszej broni oblężniczej, niżeli mury dawnych twierdz wobec artylerji wojsk Paszkiewicza. Organizacja i wyrobienie armji tureckiej dzisiaj okazują wielki postęp; zbliżyła się ona bowiem zupełnie do armji europejskich, dobrze jest uzbrojoną i dobrze wyćwiczoną podług zasad sztuki wojskowej. Pomiędzy oficerami są byli wojskowi angielscy i niemieccy. Co się zaś tyczy moralnej wartości ducha, jaki Turków ożywia, to nastrój teraźniejszy o wiele przechodzi fanatyzmem i ochotą do boju usposobienie, jakiem się odznaczali dawniejsi poddani padyszacha.

Dzienniki rosyjskie podniosły tu kwestję szlachty zagrodowej, która wydzierżawia grunta od większych właścicieli. Jest tu jej znaczna liczba, i znajduje się ona w trudnem położeniu materjalnem. Korespondenci gazet rosyjskich, prawie wyłącznie sami urzędnicy Rosjanie, zaczęli wylewać łzy krokodylowe nad losem nieszczęśliwej szlachty, którą więksi właściciele wyzyskują, naznaczając wygórowane czynsze. Tymczasem, któż największej się przyczynił do istotnie smutnego jej losu, jeżeli nie sam rząd rosyjski? Któż ją gnębił wyjątkowemi prawami, jeżeli nie car Mikołaj? Wreszcie, z jakiego powodu szlachta zagrodowa jest dzisiaj niejako na łasce większych właścicieli ziemskich? Oto z tego powodu, że ukaz grudniowy z 1865 r. zamknął dla niej możność przyjścia do posiadania gruntów rolnych na własność.

Rada państwa.

Rozprawa budżetowa na 220, 221 i 222 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 15. grudnia.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 1/4 12.

Z powodu nieobecności ministra finansów przystąpiono w dalszym toku szczegółowej rozprawy nad budżetem do etatu ministerstwa handlu.

Dep. dr. Schaup wyraża ministrowi uznanie z powodu jego działalności na polu urządzeń pocztowych i telegraficznych jakoteż na polu szkolnictwa przemysłowego. Na tem jednak kończy się wszystko. W sprawie reformy ustawy przemysłowej nie zdziałano niczego. — Wprowadzenie nowych miar i wag odbyło się w sposób nader nieudolny; jeden reskrypt gonił za drugim, a specjalne rozporządzenia świadczące o nieznajomości miejscowych stosunków nie mogły być w wielu miejscach wykonane. Następnie przechodzi mowca do spraw kolejowych, nie widzi w przedłożonych programach nic pocieszającego, i sądzi, że targ pieniężny nie wiele się ma od sanacji kolejowej spodziewać. Wszystkiemu temu jednak nie tyle winien minister ile niefortunny jego doradca, jen. dyrektor kolei p. Nördling, wskutek czego mowca będzie wprawdzie głosować za proponowanemi cyframi w całości, musi jednak wyznać, że nie jest z gospodarki ministerstwa handlu zadowolonym.

Dep. br. Walterskirchen domaga się ustawy o składach handlowych, ponieważ rozporządzenia z r. 1866 zupełnie nie wystarczają. Mowca dowodzi następnie potrzeby wspierania przemysłu domowego, wskazuje na przykłady Francji i Anglji i wnosi rezolucję tej treści, aby organizacja szkół fachowych odbywała się stale, i aby wydatki na te cele przeniesiono do rubryki wydatków zwyczajnych. Rezolucja ta zyskała poparcie.

Dep. Neuwirth rozwodzi się nad niedogodnościami handlowo-cłowej konwencji rumuńskiej, zawartej pod presją przesilenia gabinetowego, a w wysokim stopniu dla Austrji niekorzystnej. „Jeżeli uwagi zwracają się formalnie do ministra handlu, to merytorycznie stosują się one do tego nieokreślonego koła ludzi, którzy nietylko konwencje handlowe w 8 dniach, ale także statuta bankowe w 24 godzinach fabrykować umieją“. (Oklaski po lewicy).

Dep. Stendel sprzeciwia się wstawianiu kwoty dla sekcyjnego szefa Nördlinga, który ani nie jest powagą w swoim zakresie, ani nie ma znajomości miejscowych stosunków. — Powszechnie mniemają, że to „dziecię protekcyjne“ będzie kosztem państwa robić ciągłe eksperymenta. (Wesołość). Mowca domaga się następnie linji tramwajowej przez most Elżbiety w Wiedniu.

Dep. Jaworski zwraca uwagę na upośledzenie Galicji pod względem budowania kolei żelaznych. Mowca zgadza się z nowym programem, bo już jest ostatni czas uregulować subwencje państwowe i olbrzymie piętrzące się długi gwarancyjne jakoteż zgładzić ze świata kwestję niedoborów ruchu.

Dep. br. Zschock domaga się dla muzeum orjentalnego subwencji 10,000 zamiast 4,000 zł.

Dep. Isbary przypomina p. ministrowi uchwaloną przed dwoma laty rezolucję względem zniżenia opłat pocztowych za przesyłki wartościowe i frachtowe.

Dep. Wittman przemawia w interesie marynarki handlowej, uznaje za potrzebne zmienić ustawę marynarską z czasów Marji Teresy, utworzyć bank marynarski i wnosi podwyższenie kwot na potrzeby sanitarne, portowe i morskie i na nowe budowle w Dalmacji.

Dep. dr. Weigel popiera wniosek bar. Walterskirchena o podwyższenie wydatków na szkoły drobnego przemysłu o 5000 złr., a to już przed wzgląd na to, że zaoszczędziło się tę kwotę przez odrzucenie subwencji dla szkoły handlowej Porgesa wśród obrad wczorajszych, wykazuje, jak pożyteczne jest założenie szkoły koszykarskiej w krakowskiem i garncarskiej w Kołomyi; zaleca zaś, aby się nie ograniczano na tem, ale wobec dobrego początku dalej postępowano na tej drodze, i jakikolwiek byłby rezultat głosowania nad wnioskiem Walterskirchena, aby rząd nie uszczuplał subwencji przyrzeczonej Galicji z tego powodu, że doznał znaczniejszego okrojenia funduszu na te szkoły na r. 1877.

Dep. Bodyński przemawia w tym duchu, jak dr. Weigel zalecając szczególnej uwadze rządu lwowską szkołę handlową.

Dep. Kronawetter wnosi liczne obniżenia cyfer na cele kolejowe.

Przemawiają jeszcze dep. Bareuter, Dumba, Suess, Russ, Herbst i Dunajewski (który to ostatni popierał wniosek Walterskirchena), kruszono kopje za szkołę Porgesa — wreszcie zabrał głos minister handlu p. Chlumecki, broniąc żarliwie swego programu kolejowego i konwencji rumuńskiej.

Po przemówieniu obu sprawozdawców izba wnioski komisji bez zmian przyjmuje. Nawet wniosek Walterskirchena, za którym cała prawica głosowała upadł mniejszością 88 głosów przeciw 100.

Następuje tytuł 5 i 6. „wydatki ruchu“. Dep. Roser wnosi ze względów oszczędności zlanie dyrekcji pocztowej w niższej Austrji z dyrekcją dla Wiednia i okolic.

Dep. Ozarkiewicz domaga się reform na polu urządzeń telegraficznych i pocztowych, które obecnie bardzo wiele pochłaniają wydatków. Szczególnie władze kontrolujące i nadzorcze kosztują bardzo wiele. Mowca wymaga także więcej znajomości rzeczy od poczmistrzów.

Dep. Pfeiffer domaga się uregulowania opłat pocztowych za doręczanie listów.

Przy głosowaniu przyjęto tytuł 5 i 6 bez zmiany, również jak tytuł 139 w dziale „pokrycia“. Do dalszej rozprawy zapisanych jest 54 mowców, przewodniczący oznajmia przeto, że odtąd odbywać się będą posiedzenia wieczorne.

Koniec posiedzenia o godz. 5.

Wiedeń 16. grudnia.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 1/4 12.

Ministrowie w komplecie. Jako referenci ministerstwa finansów obecni: szefowie sekcyjni Ender i Beseczny, tudzież radcy Auerhammer i Chertek.

Minister spraw zewnętrznych uwiadamia, że prawo o organizacji służby zdrowotnej otrzymało sankcję cesarską.

Następuje szczegółowa rozprawa nad budżetem ministerstwa finansów. Do głosu zapisani dep.: Schoenerer, Sturm, Goellerich, Plener, Oppenheimer, Skene, Neuwirth, Scharschmidt, Krzeczunowicz.

Dep. Schoenerer omawia regulację podatku gruntowego. Mimo, iż istnieje komisja centralna, nie zdziałano jeszcze nic w tym względzie, a chaos ten kosztuje już 16 miljonów. W Prusiech przeprowadzono regulację w 3½ latach, u nas trwa ona już lat 7 i prawdopodobnie tyle jeszcze potrwa. Mowca życzy sobie, aby rząd obmyślił praktyczne środki do taniej i rychłej regulacji rzeczonego podatku.

Dep. Sturm: Zastanawia mnie, że izba deputowanych przystąpiła do rozprawy budżetowej, pośród przesilenia gabinetowego. Następnie ocenia mowca dość korzystnie działalność ministerstwa finansów, nie może jednak zawotować mu pełnego swego zaufania. Rząd zanadto daje się ogarniąć prądom konserwatywnym, panującym obecnie w Europie. In puncto wolności stoimy daleko za Węgrami. Kredyt austrjacki nie upadł wprawdzie jeszcze, ale płacimy 7%. Mowca widzi zbawienie tylko w redukcji wojska.

Dep. Goellerich przytacza zażalenia wyższo-austrjackich kas oszczędności na opodatkowanie zagrażające bytowi mniejszych zakładów tego rodzaju. Prosi o odpowiednie środki zaradcze.

Dep. Plener prosi o poparcie rezolucji, mocą której wzywa się rząd, aby w ciągu roku ogłaszał perjodyczne wykazy bieżących dochodów i rozchodów państwa. Byłaby to bardzo pożyteczna nowacja. Wniosek poparto.

Minister finansów Pretis polemizuje w długiem przemówieniu z dep. Schoenererem, odpiera stereotypowe jego zarzuty względem podatku gruntowego i cytuje wszystkie kroki, jakie w interesie regulacji poczyniono. Staje następnie w obronie pewnego urzędnika, którego Schoenerer obraził, i odpowiada na zarzuty dep. Goellericha i Krzeczunowicza. Zaleca w końcu przyjęcie wniosków podatkowych.

Dep. Schoenerer przemawia w sposób namiętny w sprawie osobistej.

Dep Schrems zwraca uwagę na obciążenie deputacji, szacujących podatek gruntowy.

Sprawozdawca Dumba zgadza się z wniesioną przez dep. Plenera rezolucją i zapowiada, że postawi odpowiedni wniosek w komisji budżetowej. Z podatkiem gruntowym będziemy jeszcze długo mieli do czynienia. Następnie przyjęto pozycje X. i IX. „Ogólna administracja kas“, a do pozycyj „Podatki bezpośrednie“ i „cła“ zabiera głos

dep. Pfeiffer, zwracając uwagę na nieprawiedliwości, praktykowane w Krainie przy pobieraniu podatków.

Dep. Weigel omawia w obszernym wywodzie opłakane stosunki w Galicji. Powszechne jest niezadowolenie z inspektoratów podatkowych.

Dep. Menger mówi o opodatkowaniu stowarzyszeń wogóle, a spółek zaliczkowych w szczególności. Instrukcja odnośna, wydana dnia 28. maja 1875 wygląda jak patent, ściągający od stowarzyszeń nowy podatek dochodowy i zarobkowy. Żąda przeto, aby spółki zaliczkowe nie obciążono zobowiązaniami, których spełnić nie zdołają; w przeciwnym razie pożyteczne te zakłady zmuszone będą likwidować. Rozporządzenie z dnia 28. maja 1875 musi być zniesione. (Żywe oklaski).

Minister Pretis powiada, że względem stowarzyszeń zaliczkowych nie powoduje się li tylko względami fiskalnemi i wnioskuje: Ukończcie nowe prawa, a wtedy i w tym kierunku polepszą się stosunki.

Godz. 1/4 4. Prezydent odracza posiedzenie do wieczora.

Wiedeń 16. grudnia wieczorem.

Prezydent zagaja posiedzenie o godzinie 1/4 8.

Dalszy ciąg rezprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa finansów.

Po przyjęciu 4,134.300 złr. na podatek konsumcyjny zabiera głos do pozycji XV „sól“

dep. Naberqoi. Żąda zniesienia monopolu i widzi w nim kwestję bytu dla mieszkańców nadbrzeży austrjackich.

Dep. Mieroszewski życzy sobie, aby produkcja uregulowaną została odpowiednio potrzebom.

Dep. Hoszard gani bezwzględny system oszczędności, zaprowadzony w salinie bocheńskiej, a w braku telegrafu i sikawek widzi powód, że przeszłoroczny pożar przybrał tak ogromne rozmiary. Mowca uważa, że obecna pora rozpraw ugodowych jest najstosowniejszą do porozumienia się z rządem węgierskim w kwestji soli. Żąda produkcji taniej soli dla bydła.

Minister Pretis zwraca uwagę na niemożebność kontroli, czy też sól, wydawana pod nazwiskiem bydlęcej, nie służy dla użytku ludzi.

Dep. Ruczka prosi, aby dla gmin galicyjskich ściąganie soli ze źródeł nie było utrudnione.

Następnie przyjęto pozycję „sól“ z kwotą 3,307.000 złr.

Z kolei przychodzą pod obrady pozycje XI—XXI „tytoń“, stemple“, „taksy“, „loterja“, „myto“.

Dep. Roser stawia znowu dawny swój wniosek o zniesienie małej loterji.

Dep. Dworski zwraca uwagę na potrzebę zreformowania prawa należytości.

Dep. Weigel przemawia w interesie krakowskiej fabryki cygar.

Dep. Fanderlik mówi o stemplach.

Następnie przyjęto pozycje z kwotą 318,389.788 złr., i rozpoczęto rozprawę nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Schoenerer mówi w drastyczny sposób ł stosunkach rolniczych w Czechach.

Po przemówieniu dep. Russa, Heilsberga i Foreggera zamyka prezydent posiedzenie o godzinie 3/4 10. Następne jutro.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. grudnia.

Bośniaccy i Hercegowińscy powstańcy, którzy od czasy wybuchu powstania kilkakrotnie przedstawiali zażalenia swe gabinetom, obecnie ułożyli z z nich memorandum, ktore ma być przedstawione reprezentantom mocarstw na konferencjach w Konstantynopolu.— Powstańcy ci — przemawiający w imieniu chrześcijańskiej ludności Bośnji i Hercegowiny wyformułowali żądania swe w następujących punktach: 1. Obie prowincje zostaną połączone pod względem administracyjnym; 2. utworzona w ten sposób nowa prowincja zawiadywana będzie przez gubernatora chrześcijańskiego, mianowanego przez Portę na czas ośmioletni; 3. Prowincja będzie sułtanowi opłacać rocznie ryczałtową sumę, która nie ma przenosić wysokości dotychczasowych podatków i raz nazawsze będzie ustanowiona; 4. prowincji nadana zostanie rozległa autonomja gminna; 5. wszyscy Bośniacy i Hercegowińcy wprowadzeni będą w posiadanie gruntów, za które żadne pieniężne wynagrodzenie żądanem nie będzie; 6. Bośnja i Hercegowina posiadać będą zgromadzenie ustawodawcze, przed którem gubernator będzie odpowiedzialny.

Serbja i Czarnogóra również mają przedstawić żądania swe na piśmie w Konstantynopolu, ponieważ wielkie państwa nie życzą sobie dopuścić ich specjalnych reprezentantów na konferencje.

Ale nie na tem koniec. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Aten, że zamieszkali tam tureccy poddani z Epiru, Tessalji i Macedonji gotują memorjał do konferencji w którym wykazują, że położenie ich jest opłakańszem niż Słowian i żądają upomnienia się za niemi u Porty. Akt ten ma być przesłany na ręce posła greckiego w Konstantynopolu. Żydzi również dopominają się równouprawnienia, co zresztą może być załatwione w drodze konstytucyjnej.

Według najnowszej wersji właściwe posiedzenia konferencyj rozpoczną się 24 b. m., jeżeli do tego czasu narady przedwstępne ukończone zostaną. Porządek obrad ma być następujący: 1. Nad warunkami pod któremi ma być zawarty pokój między Portą a księstwami; 2. wyszczególnienie reform dla prowincyj powstałych; 3 określenie formy gwarancji co do przeprowadzenia reform. Jak widzimy najtrudniejsza część konferencji odłożoną jest na sam koniec. Ogólnie przypuszczają, że rezultatu ich spodziewać się można najwcześniej dopiero w połowie stycznia.

Wiadomościom o wielkiej harmonji panującej jakoby między markizem Salisbury a Ignatiewem w połowie można dawać wiarę. Donoszą z Konstantynopola, iż zauważano tam, że szlachetny lord czuje się poniekąd niezadowolonym z tego, że Ignatiew ostentacyjnie mu potakuje. Ten ostatni chce w ten sposób przekonać, iż tylko z Sir H. Elliotem nie mógł dojść do porozumienia, z Salisburym zaś łatwo trafi do końca. Wobec tego reprezentant W. Brytanji przy każdej sposobności stara się przekonać, że stoi na tym samym gruncie, co i Sir H. Elliot i że oba tylko jedno mają na celu, a mianowicie interes angielski połączony z europejskim, co jednak nie da się pogodzić z interesem rosyjskim.

Nie zasługuje też na wiarę półurzędowe doniesienie z Petersburga, że Rosja gotową jest zgodzić się na wspólną okupację państw neutralnych, w zasadzie przyjętą. Ostateczne porozumienie się w tym względzie jest pewne, dodaje telegram, skoro mocarstwa uchwalą tryb postępowania na przypadek wzbraniania się Porty. Dotyczące wnioski rosyjskie stawiają zajęcie przez Anglję Dardanelów, przez Rumunję i Rosję Bulgarji, przez Austrję Bośnji i Hercegowiny, przez Włochy Epiru i Tesalji. Jakby w odpowiedzi na to Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: „Rozpuszczona tu pogłoska, jakoby pod względem okupacji Bulgarji przyszło już do porozumienia między lordem Salisburym a jen. Ignatiewem jest zmyśloną. Pytanie to nie zostało nawet dotkniętem“.

Na przedwstępnych konferencjach powstała opozycja przeciw ustąpieniu Czarnogórcom portu Spizza nie tylko ze strony Włoch, ale przeważnie ze strony pełnomocnika austrjackiego, który zwrócił uwagę na to, że dla Czarnogórców port jest zupełnie niepotrzebny; ponieważ dla bardzo nieznacznych ich interesów handlowych jezioro pod Skutari, łączące się z morzem Adrjatyckiem za pośrednictwem spławnej rzeki Bojana, jest wystarczającem. Zdanie to, obok Włoch i Austrji, podzielać ma także Anglja.

Rosyjski jeneralny konsul Karców, który już powrócił z Petersburga na stanowisko swe do Belgradu, przywiózł z sobą, jak donoszą do „Polit. Corr.“ własnoręczny list cara Aleksandra do ks. Milana. W liście tym mają być powtórzone oświadczenia udzielone książęcemu specjalnemu wysłannikowi Marinowiczowi i jednocześnie wynurzona nadzieja, że rząd książęcy nie ustanie w usiłowaniach ażeby uczynić zadość żądaniom mocarstw. W takim razie książe może być pewnym przychylnego poparcia rządu carskiego.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Lwowska rada powiatowa odbyła w tych dniach posiedzenie, na którem wysłuchano sprawozdania z czynności wydziału w ciągu r. 1876 i załatwiono sprawy budżetowe, ustanawiając dodatek na potrzeby powiatu na rok 1877 w wysokości 2½%. Jest to niemal najniższy dodatek podatkowy, jaki w którymkolwiek powiecie istnieje w naszym kraju. Na wniosek wydziału zapadła następnie uchwała ustanowić osobną posadę urzędnika z płacą 1000 złr. rocznie dla technicznego nadzoru nad drogami gminnemi, jakoteż dla ustawicznego kontrolowania czynności urzędów gminnych w tutejszym powiecie. Ta posada będzie wprowadzoną w życie z początkiem r. 1877 i wydział upoważniony jest obsadzić ją bez konkursu.

Postanowiono też zająć się zaprowadzeniem powiatowej kasy pożyczkowej dla użytku członków tych gmin, które kapitałem swoim zechcą wesprzeć przedsiębiorstwo.

Przy końcu posiedzenia pożegnał prezes zgromadzonych członków rady powiatowej oświadczając, że przy nowych wyborach zmuszony będzie usunąć się z rady, gdyż brak zdrowia niepozwala mu tak skutecznie zająć się interesami powiatu, jak by tego pragnął.

W teatrze polskim przedstawiają dziś operę „Fra-Diavolo“ jutro „Zemsta“ A. Fredry.

Opera „Fra Diavolo“, którą przedstawiano w sobotę, jest z licznych kompozycyj Aubera, obok „Niemej z Portici“, najpopularniejszym może utworem znakomitego naśladowcy Rossiniego. Toż nic dziwnego, że na ostatniem jej, a ze wszech miar starannem przedstawieniu, publiczność bardzo licznie zapełniła teatr. P. Zakrzewski w partji tytułowej, pna Marco, p, Koncewicz, p. Borkowski, p. Wojnowski, pna Wajcówna — wszyscy tak w solach jak w ensemblach zbierali rzęsiste, a dobrze zasłużone oklaski. Chóry, należycie przysposobione, przyczyniły się do zupełnego powodzenia. Zbyt częste jednak i długie recitativa, włożone wrzekomo przez samego kompozytora, sprawiają efekt cokolwiek nużący. Dziś przedstawiają tę operę po raz drugi.

Przedstawienie amatorskie, urządzone w niedzielę na dochód bibljoteki słuchaczów prawa zgromadziło w sali hotelu George'a liczną stosunkowo i bardzo doborową publiczność. Część muzykalną wykonał sam dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Mikuli, który chociaż zbyt rzadko zwykł się produkować, jednak prócz zanotowania rzęsistych oklasków, nie widzimy potrzeby powtarzać tego, co o mistrzowskiej jego dzielności powszechnie wiadomo. Obszerniejszą natomiast wzmiankę winniśmy poświęcić amatorom. W komedyjce „Gapiątko z St. Flours“ odznaczyła się przedewszystkiem panna D. rozwinąwszy w roli bohaterki Heleny bardzo wiele naturalnej swobody i żywości. Pp. Nik. i Tr. mają już z poprzednich przedstawień amatorskich zbyt ustaloną sławę artystyczną, abyśmy mogli podać ją dzisiaj w wątpliwość. W drugiej komedyjce „Przysługa“ należałoby laury między wszystkich grających zarówno rozdzielić. Jeżeli jednak mamy już kogo odszczególnić, to zdaje nam się zasługują na to w pierwszym rzędzie hr. Pin. i panna T. Gra ich nie przedstawiała nic do życzenia. Hr. P., w roli zazdrosnego małżonka, czuł się zupełnie w swoim żywiole, i ożywienie akcji, jakie przypadło mu w udziale, powiodło mu się zupełnie. Panna T. wywiązała się również z roli rozsądnej jego małżonki ku powszechnemu zadowoleniu. Ale proszę nam wierzyć, że także p. W., panna M. i p. K. spełnili swoje zadanie należycie, czego dowodem były oklaski, któremi wszystkich amatorów nagrodzono. — Czy także pod względem finansowym wypadł ten wieczór świetnie — wątpimy — bo sala hotelu George'a jest nieco za szczupłą.

„Swoboda i wesołość“ (Gaité et enjouement) — pod tym napisem pojawiło się w nakładzie Karola Wilda pięć walców chlubnie znanego naszego kompozytora, Tymolskiego, poświęconych Towarzystwu „Frohsinn“, a odznaczających się rzeczywiście niewinną swobodą zarówno jak lekką wesołością.

W czasopiśmie „Neue Monats-hefte für Dichtkunst und Kritik“ zamieścił osławiony fejletonista Wilhelm Goldbaum rozprawkę pod napisem „Zur polnischen Literaturgeschichte. Rozprawka ta jest niemal przedrukiem głośnego w swoim czasie fejletonu „N. fr. Pressy“ o Goszczyńskim, i odznacza się wielką nieznajomością naszego piśmiennictwa, a przytem nienawiścią dla wszystkiego co jest polskiem. Dr. Władysław Łebiński zamieścił wskutek tego w temże czasopiśmie gruntowną odprawę, w której zbija dosadnie pseudo-uczone falsze Goldbauma.

Potwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór gr. kat. księdza Abdiasza Szeparowicza, na prezesa rady powiatowej w Tłumaczu, i wybór właściciela dóbr Jana Ohanowicza na zastępcę prezesa tejże rady.

Dekoracja. Cesarz nadał sekretarzowi dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, Kornelowi Czemeryńskiemu, w uznaniu jego bardzo gorliwej i skutecznej działalności, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowanie. Sąd wyższy krajowy w Krakowie zamianował Filipa Sidoraka, sierżanta rachunkowego 77 pułku piechoty, kancelistą przy sądzie powiatowym w Żywcu.

Kochanek złodziejem. Panna Wilhelmina Sęk, szwaczka, chwilowo w Winnikach zamieszkała, nie najlepszy zrobiła wybór, darząc swemi względami niejakiego Jana

Jankiewicza, urlopnika 41 pułku. Temu bowiem chodziło nietyle o skarby serca panny Wilhelminy, ile o dwie książeczki kasy oszczędności po 900 złr., o korale i inne drobiazgi, które Dulcinea przechowywała w kuferku. To też w piątek wieczorem zeskamotował te przedmioty, udał się do Lwowa, przemienił je na gotówkę, nakupił za 700 złr. wiele cennych rzeczy, jak album grające, lornetkę, rewolwer i t. p. i zamierzał właśnie przyzwoicie wyekwipowany, przenieść się do jakiegoś większego miasta, kiedy wskutek zarządzenia inspekcji policyjnej został na dworcu kolejowym schwytany i oddany w ręce sprawiedliwości. Pozostała gotówka 120 złr. i cały skład galanteryjnych towarów, jaki przy Jankiewiczu znaleziono, zostały pannie Wilhelminie zwrócone.

W Krakowie zawiązało się stowarzyszenie mające na celu wspieranie ubogich uczniów wyznania mojżeszowego. Statuta tego stowarzyszenia zatwierdził namiestnictwo.

Wiadomości artystyczne. Na scenie krakowskiej ma się ukazać jeszcze przed świętami komedja, która w zeszłym roku w Paryżu niemałe budziła zajęcie, mianowicie „Najnowszy skandal“ (Les scandales d'hier) Barièra. Teatr krakowski kupił ją od autora, obowiązując się — jak pisze „Czas“ — zapłacić tysiąc franków grzywny, gdyby sztuka ta przeszła z biblioteki krakowskiego teatru na jakąkolwiek inną polską scenę.

Stryj dnia 15. grudnia 1876. Zarząd oddziału stryjskiego towarzystwa pedagogicznego podaje do wiadomości, że prelekcje, które swojem staraniem urządził, odkłada do czasu nieoznaczonego a to z powodu niebezpiecznej słabości prelegenta p. Czesława Pieniążka profesora tutejszej szkoły realnej. W imieniu zarządu, Misiński.

O hr. Stanisławie Szembeku artyście malarzu czytamy w jednem z pism warszawskich co następuje:

O kilka wiorst od Krakowa, po za rozsianem nad brzegami Wisły miasteczkiem Podgórzem, w cienistym gaju drzew jest rozkoszna willa nazwiskiem „Bonarka,“ własność młodego artysty. Tam udaliśmy się. Nie będziemy opisywali wam tego cichego ustronia, w którem sztuka podała ręce naturze ażeby uprzyjemnić rzeczoną miejscowość, powiemy tylko, że ujrzawszy nieznane dotychczas ogółowi dzieła p. Szembeka, doznaliśmy wrażenia prawdziwego zachwytu. Mamy niezłomne przekonanie, że utwory te wyszedłszy z pracowni w świat szeroki, zostaną należycie ocenione przez znawców, krytyków i lubowników estetycznego piękna, nim jednak to nastąpi, postaramy się zapoznać z niemi choć pobieżnie naszych czytelników. Pomiędzy mnóstwem szkiców i nie wykończonych jeszcze robót, których wymienienie byłoby dziś przedwczesnem, mieliśmy sposobność oglądać dwa obrazy niepospolitych wymiarów. Zacznijmy od płótna większych rozmiarów. Nie ma tam licznych grup ani tłumu figur; artysta nie silił się nawet na żaden sztuczny efekt w kolorycie, łamiąc promienie słońca nad głową swojego bohatera cieniem przepływającej chmury wśród błękitu niebios, a jednak pomimo tej skromności użytych środków, obraz budzi wielkie zajęcie tak typowością przedmiotu jak i pełnem siły wykonaniem. Rzecz wzięta z odległej epoki, z owych czasów, w których ludzie nie znali jeszcze cywilizacyjnych sposobów niszczenia prochu, kul i ołowiu. Z gęstwiny splątanych liści i łodyg sitowia wynurzyła się postać ogorzałego chłopca podnoszącego z tryumfem ubitego strzałą samorodnego łuku bociana. Upolowana zdobycz nie mało zapewne pracy i zachodu kosztowała małego myśliwca, nim był w możności tak blisko ją podejść, ażeby z prostego łuku w pierzastą pierś ugodzić. W ruchach jego zgadujemy użytą poprzednio przebiegłość, z jaką skradał się ukryty wśród zwojów oczeretu dla zmylenia ostrożności czujnego ptaka; to też uśmiech tryumfującego młodzieniaszka promienieje radością z dokonanego zwycięztwa. Wykonanie tego obrazu jest znakomitem. W figurze naturalnej wielkości rysunek pełen wdzięku i poprawności, malowanie szerokie i śmiałe, oddające z zadziwiającą prawdą najsubtelniejsze odcienia natury; oto są przymioty odznaczające utwór p. Schembeka, utwór, który godnym jest figurować obok takich mistrzów jak Bretan, Regnault lub Gérome w zakresie malarstwa rodzajowego, przy najpoważniejszym jego kierunku i stylu. Drugiem dziełem zasługującem na wszechstronną uwagę, jest portret matki autora. Z niego wielu naszych portrecistów mogłoby przekonać się naocznie, jak wielkie rezultaty skromnemi na pozór środkami osiągnąć można. Portret z widocznem malowany zamiłowaniem, odznacza się rzadkiem podobieństwem i niewysłowioną prostotą w całym układzie; koronki przy czarnej sukni przysłaniające cokolwiek prawą rękę, wykończone są z sumienną dokładnością. Ci z artystów, którzy w odtworzeniu twarzy mniej lub więcej znanych osób, zadawalniają się tylko uchwyceniem podobieństwa rysów choćby nawet przy rzetelniejszem wykonaniu szczegółów lecz nie umieją wlać w swoje prace owej prawdy, owego tętna życiowego, drgającego w każdym niemal muszkule ciała, mogliby się jeszcze wiele nauczyć pod tym względem od p. Szembeka, którego dwa wyżej wymienione dzieła w rzędzie pierwszorzędnych tegoczesnych artystów bez zaprzeczenia stawiają.

Curiosum medyczne. Przy wyjęciu kości biodrowej, przeprowadzonem przez szpitalnego doktora Jamesa Adamsa, spostrzegł operator, iż pacjent, chłopiec dwunastoletni opadał na siłach, i końca operacji prawdopodobnie nie przeżyje. Przekonawszy się o tem ofiarował dr. Adams krew własną do transfuzji, która się szczęśliwie odbyła. Pacjent wzmocniony wstrzyknięciem przeszło ośmiu uncji krwi, przebył szczęśliwie operację i znajduje się obecnie w drodze do zupełnej rekonwalescencji.

Do kroniki prześladowań pruskich. W Ciechrzu dopuścił się 20 z. m. inspektor szkół tamtejszych czynu, który w każdem innem państwie podpadłby karze sądowej jako obraza wyrządzona uczuciom religijnym wyznawców tolerowanego przez rząd wyznania (Religionsstörung) to zaś zohydzając na publicznej naradzie nauczycielskiej religję katolicką i zawód kapłański w sposób więcej jak brutalny i nikczemny. Jak donosi „Kurjer poznański“ złożyli wskutek tego inspektorowie szkół w Kujawskiem ks. Merten, Kozłowski, Kittel i Malak piastowany dotąd urząd inspektorów, donosząc rejencji bydgoskiej, że pod przewodnictwem takiego inspektora dłużej pracować nie mogą. — P. Ignacy Danielewski redaktor „Gazety toruńskiej“ opuścił d. 12 b. m. więzienie po odsiedzeniu dwutygodniowej kary za przestępstwo prasowe. — P. Tomasz Tomaszewski skazany za przestępstwo prasowe popełnione w kilku artykułach „Przyjaciela ludu“ wyszedł z więzienia w Grudziądzu, odsiedziawszy tamże blisko trzyletnią karę.

— Towarzystwo muzyczne świętej Cecylji w Pelplinie oddanem zostało także pod nadzór osławionego Rexa który razem z wyżej pelplińskim przybył nadzorować ostatnie zebranie. Panie Szyllerze — woła z tego powodu „Gazeta toruńska“ — powtórz no im waćpan: Böse Menschen haben keine Lieder.

Z angielskiego turfu. Przed roki przysięgłych w Anglji wytoczoną została sprawa, stosunki turfowe angielskie ilustrująca, która, jak zapewniają, nie jest wcale wyjątkiem, jakkolwiek z powodu panującego pomiędzy angielskiemi sporstmenami ésprit de corps rzadko kiedy fakt tego rodzaju dochodzi do wiadomości publicznej. Istota czynu jest następująca: Trzyletnia klacz „Sfinks“ doszła na torze w Birmingham trzecia do mety, i została potem sprzedaną za 29 funtów szt. Nowy nabywca przezwał ją „Glance“, ufarbował, i zapisał jako dwuletnią do biegu w Wolverhampton, gdzie też rzeczywiście zwycięstwo odniosła. Właściciel „drugiego“ konia wytoczył obecnie właścicielowi zwycięzkiej klaczy sprawę, a śledztwo stwierdziło istotę czynu popełnionego w ten sposób oszustwa. Wyrok dotąd niewiadomy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa szkoły handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Z najnowszego sprawozdania z czynności izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, wyjmujemy następującą wiadomość o tym przedmiocie:

Namiestnictwo zawiadomiło izbę, że ministerstwo oświecenia nie uwzględniło próśby Aszera Singera o pozwolenie założenia prywatnej szkoły handlowej we Lwowie i wezwało izbę, aby wzięła pod rozwagę urządzenie samoistnej publicznej szkoły handlowej, utrzymywanej środkami kupców i przemysłowców.

Sekretarz izby oświadczył, że delegowani izby na zjazd izb handlowych w Wiedniu, radny p. August Schellenberg i sekretarz otrzymali byli od izby polecenie udać się w deputacji do p. ministra oświecenia względem uzyskania subwencji dla miejskiej szkoły przemysłowej i urządzenia szkoły handlowej we Lwowie. Deputacja udała się więc w tym celu do ministra oświecenia, a doznawszy najłaskawszego przyjęcia, przekonała się o sprzyjających intencjach rządu, że skoro gmina i koła interesowane, jako w pierwszym rzędzie obowiązane, poczynią odpowiednie kroki ku wprowadzeniu państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, wtedy i rząd nie omieszka skutecznie poprzeć te usiłowania, jak to uczynił już w innych prowincjach państwa. Również uwagi deputacji o nieodzownej potrzebie szkoły handlowej we Lwowie i o możebnem połączeniu ze szkołą przemysłową przyjął p. minister przychylnie. Gdy nadto deputacja także od p. ministra handlu i p. ministra Ziemiałkowskiego otrzymała przyrzeczenie szczerego poparcia usiłowań w celu utworzenia połączonej szkoły przemysłowej i handlowej, starała się ona przeto po powrocie do Lwowa porozumieć się w tej sprawie z p. prezydentem miasta Lwowa. Według odbytych narad należałoby zwołać ankietę, złożoną z zastępców rady miasta Lwowa, wydziału krajowego, namiestnictwa i izby handlowej i przemysłowej, której zadaniem byłoby: 1) określić organizację połączonej szkoły przemysłowej i handlowej, któraby odpowiadała wszelkim wymaganiom stawianym obecnie takiej szkole, niemniej wykazać potrzebne siły i środki naukowe, tudzież lokalności; 2) wykazać dokładnie cyfrę potrzebnych funduszów na utrzymanie takiej szkoły; 3) wykazać sumę, którąby po potrąceniu kosztów wyłożonych przez gminę i inne korporacje, zażądać należało od rządu w celu pokrycia niedoboru.

Po sformułowaniu wniosków uzasadnionych co do urządzenia szkoły i po wykazaniu sum, jakiemi pojedyńcze strony przyczynić się zamyślają do założenia państwowej szkoły przemysłowej i handlowej we Lwowie, nie może ulegać wątpliwości, że nareszcie rząd udzieli dla niej odpowiedniej subwencji i że przecież raz połączonemi siłami przyjdziemy do zakładu naukowego, który w obec wymagań tegoczesnych nieodzowną jest potrzebą dla kraju. Izba zgodziwszy się na zwołanie ankiety uchwaliła, aby zwołanie tejże i przeprowadzenie oddać w ręce p. prezydenta m Lwowa, wybrawszy ze swej strony na delegatów do ankiety radnych pp. Augusta Schellenberga, Zygmunta Ruckera i sekretarza izby p. Maksymiljana Bodyńskiego.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przyjmował wczoraj ministrów księcia Auersperga, Pretisa i Chlumeckiego. Oba rządy austrjacki i węgierski trwają w sprawie bankowej przy swoich żądaniach; sytuacja więc dotąd niezmieniona. Po świętach mają ministrowie węgierscy przybyć do Wiednia.

Według ostatnich wiadomości, armja rosyjska zamierza przeprawić się przez Dunaj pod Reni. Przy głównej komendzie tej armji, obok kancelarji administracyjnej, której naczelnikiem, jak wiadomo, jest ks. Czerkaski, urządza się kancelarja dyplomatyczna, na której czele ma stanąć albo baron Jomini, albo bar. Stuart, jeneralny konsul w Bukareszcie, a może radca poselstwa Nelidow.

Dowódcą tureckich wojsk nad Dunajem, mianowany został Ejub basza, który wkrótce ma się udać do głównej swej kwatery w Silistrji. Pod Aleksinaczem, gdzie jeszcze znajduje się 30 bataljonów dowództwo obejmuje Ali Saib basza.

W rumuńskiej izbie doputowanych wniósł minister wojny projekt ustawy, na mocy której gminy byłyby obowiązane utrzymywać rodziny powołanych pod broń żołnierzy armji terytorjalnej.

W tych dniach ma przybyć do Belgradu rosyjski jenerał Nikitin, który jako pełnomocnik carski obejmie dowództwo nad wojskiem i ochotnikami.

Rząd rumuński ma rozpisać w kraju pożyczkę przymusową dla pokrycia najgwałtowniejszych wydatków, które obliczono na 37 miljonów franków.

Izba francuska po mowie Gambetty pomimo oporu ministra finansów przystała 390 głosami przeciw 116 na odpisanie podatku od soli, co zmniejszy dochody o 8 miljonów. Następnie przyjęto cały budżet dochodów.

Kardynał Patrizi umarł przedwczoraj w Rzymie.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 18 grudnia. Do tej chwili konferencja nie sformułowała żadnej stanowczej uchwały. — Mimo, że wszystkie kwestje, a osobliwie sprawę okupacji badano, nic jednak nie postanowiono. Turcja odrzuca wszelką obcą okupację. Dziś zgromadzą się pełnomocnicy prywatnie celem uregulowania niektórych szczegółów. Piąta konferencja odbędzie się jutro. Porozumienie dotąd niezachwiane. Pierwsza konferencja formalna, do której przypuszczony będzie także turecki pełnomocnik, ma się wkrótce zebrać.

Petersburg 18 grudnia. „Herold“ powiada, że ostateczną koncesją, jaką zrobić może Rosja, będzie przyjęcie okupacji za pomocą wojsk neutralnych. „Moskowskija Wiedomosti“ przytaczają, że Francja objawia teraz pewne sympatje dla Turcji, podczas gdy przedtem żywiła przyjaźń dla Rosji.

Wiedeń 18 grudnia. Kwestja przedłużenia zawieszenia broni ma przyjść pod obrady w Konstantynopolu.

Serbski minister wojny wydał dekret zwołujący wojska na dzień 22go grudnia.

Wiedeń 13 grudnia. Rada zawiadowcza kolei Łupkowskiej uchwaliła wypłacić cały kupon styczniowy.

Rzym 18 grudnia. Książę następca tronu Humbert mianowany ma być jeneralnym inspektorem piechoty, książę Amadeusz jeneralnym inspektorem jazdy.

Odessa, 17 grudnia. Donoszą, że do tutejszej szkoły junkrów nadszedł rozkaz przyspieszenia wykładów w ten sposób, ażeby uczniowie 1go lutego mogli stanąć w szeregach armji czynnej. Powodem rozporządzenia jest brak oficerów.

Belgrad 17 grudnia. Rozporządzenie ministra wojny nakazuje żołnierzom stawienie się w szeregach do d. 22 b. m. Dziś wyszła nowa lista, przydzielająca oficerów do oddziałów. Dowództwo brygad ochotników rosyjskich oddano Serbom.

	dają	żądają
Lwów. *z Izby handlowej* dnia 18 grudnia.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	198 —	2 0 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 50	112 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— -	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 65
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 65
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 60	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 —	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 ·0	83 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 02
„ cesarski	5 95	6 06
20-frankówka	1010	1022
Półimperjał rosyjski	1022	1042
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 54
100 marek niemieckich	62 —	63 —
Srebro	115 50	118 —
Wiedeń. 13 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 30	60 45
„ „ „ „ srebrem	67 05	67 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 25
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 —	99 -
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 30
% galicyjskie	75 50	77 —
% „	— -	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 --

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 --	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 -
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 50
„ „ „ 1854	104 —	104 50
„ „ „ 1860	109 25	109 75
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116	116 -
Losy pożyczki z r. 1864	130 --	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50
„ Comorente	24 —	2· 50
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	43 -	44 —
„ „ Palffy	30 —	31 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 ·0	35
„ miasta Budy	28 75	2· 25
„ Windischgraetz	24 ·0	— —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 --
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	825 —	827 --
Zakładu kredytowego	137 20	137 40
Żeglugi parowej na Dunaju	339 —	341 -
Kolei północnej Ferdynanda	1780	1785
„ rządowej fr. a.	262 -	263 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 —	136 50
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	200 —	200 50
„ czerniowieckiej	110 50	111 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	102 --	103 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 50	84 —
„ siedmiogrodzkiej	73 —	73 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 75	28 25
„ austrjack. półn.-zach.	117 —	117 50
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 50
Banku anglo-austrjackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	105 —
Banku franko-austrjackiego	7 7	— —
„ franko-węgierskiego	—	8 25
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisja z r. 1867	147	149 —
„ południowej 500 fr.	115 50	115 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ „ w srebrze 5%	106 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r. 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 25	55 75
w srebrze 2% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. żel. po 300 złr.	84 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 97
„ dukat na wagę	5 95	5 97
Napoleondory	10 04	10 05
Suweryny angielskie	12 55	12 65
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 35	114 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 80	61 90

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 18 grudnia

Akcje Kredytowe	133 10	Akcje kol. K.-L.	—·—
„ Anglo-A.B.	70 00	„ „ Połud.	77 55
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 18 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	06 50	Węg. Ostbahn	80 15
„ węgier. kredyt.	99 50	Galic. Indemniz.	82 50
„ anglo-austr. B.	70 —	1864 Losy	129 00
„ Unionbank	46·75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	199 —	Verkehrsbank	76 50
„ „ północnej	178 75	Tureckie losy	11 50
„ „ południowej	77·50	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	92 50	Staatsbahn	257 50
„ „ Elżbiety	132 00	Bankverein	55 —
„ „ lwow.-czern.	110.50	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	85 00	Węgierskie losy	68 50
„ „ Rudolfa	100 00	Marki niem.	62 45
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Berlin.

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	247 80	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	213 50	Kolej rumuńska	08 75
Lombardy	124 00	Austr. banknoty	160 60
Galicyjskie	80 —	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 70 2·; Lombardy 155·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 15 grudnia. Okowita 34 50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60 Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55 —. — Szczecin Pszenica na jesień 211 — — pszenica na wiosnę 208· — — —·— rzepak 347 — mark

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Dr. Ludwik Wolski,
adwokat nadworny i sądowy
235 otworzył kancelarję 1—12
we WIEDNIU, Schottenbastei, 5.

Antykwarnia książek we wszystkich językach, skład starożytności i przyborów do pisania, kupuje i bierze w komis książki itp. K. ŁUKASZEWICZ ulica Halicka, naprzeciw Gimnazjum nowego.

LELEWEL Dzieje Polski Sprzedaje po zniżonej cenie za 1 złr. 50 ct. Księgarnia Polska we Lwowie, 12. ul. Kopernika.

Armatys & Moerl zegarmistrz Lwów ulica Halicka l. 19. polecają wielki skład zegarków genewskich, zegarów paryskich, regulatorów podróżnych i budzików.

Płótno i bielizna otrzymał handel Fr. Schubutha i Syna. Lwow. Rynek, l. 45.

J. Neuhoefer optyk nadworny. ulica Karola-Ludwika 9., poleca wyroby swoje optyczne, mechaniczne i wielki wybór resceigów po najprzystępniejszych cenach. Cenniki franko.

Kawior astrachański całkiem świeży poleca F. W. Królikowski.

Kołnierzyki i krawatki najlepsze poleca KAROL LANGNER ulica Trybunalska.

Najlepszy **węgiel kamienny** do kuchni i pieców pokojowych po 80 ct. za jeden cetnar z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje Bióro ajencji plac Bernardyński l. 1.

Kumys przeciw słabościom piersiowym, żołądkowym i osłabieniu poleca J. Ihnatowicz ul. Sykstuska l. 17.

Mydło do prania, najlepsze i najtańsze, także doskonała MASA do zapuszczania podłogi, taniej jak wszędzie sprzedaje się w fabryce mydła Fr. Sidorowicza ul. Sykstuska l. 37 na rogu za pocztą.

Prawda że najlepsza i najtańsza HERBATA u Izydora Wohl ul. Sykstuska l. 4. we Lwowie.

FRYZJER M Kostynowicz poleca swój zakład fryzjersko-perukarski plac Halicki l. 13.

Wstążki i Aksamitki najtaniej sprzedaje nowy magazyn A. J. Poluszkiewicza we Lwowie, plac Marjacki.

Jan Krise główny skład zegarów ściennych i kieszonkowych ulica Sobieskiego l. 3.

Cukierniczki, wazony, tcetierki, msszynki na kawę, flaszeczki na rum, naczynie kuchenne najtaniej w magazynie szkła i porcelany T. Okoenicki Lwów rynek l. 38.

Fryderyk Malzacher poleca swoją pracownię obówia damskiego i męskiego po cenach najumiarkowańszych ul. Teatralna l. 16. we Lwowie.

Jan Piotrowski we Lwowie ulica Halicka l. 36., poleca swoją pracownię i skład obówia damskiego i męskiego, po cenach najumiarkowańszych.

NADESŁANE.

Polecamy magazyn Henryka Müllera jako największy i najtańszy skład zabawek dla dzieci i towarów galanteryjnych stosownych na podarunki Bożego narodzenia i Nowego roku.

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki — Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie — Mauszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 14—?

Butelka piwa

9 ct.

Butelka piwa 9 ct. Butelka piwa 9 ct

M. STENGEL.

248 Ulica Grodzickich, 2 1—

Boże drzewko się zbliża!

a najtaniej i w największym wyborze

ZABAWEK dla dzieci

nabyć można u

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej, 6.

Laleczki pysznie ubrane sztuka po 35, 50, 60, 80, 1 zł., 1.50, 2 do 15.

Laleczki nieubrane woskowe z włosami sztuka po ct. 30, 45, 60, 75, zł. 1, 1.50, 2, 3 do 6, także wołające mama i tata po 2.50.

Laleczki nieubrane porcelanowe z włosami i bez sztuka po 12, 15, 20, 30, 40, 50 ct.

Zabawki pomysłu Fröbla, które umysł rozbudzają tak u dziewszynek jako też i u chłopczykow sztuka od 50 ct do 8 zł.

Zwierzątka na kołkach tak cynowe jako też skórą obciągane i do nakręcania sztuka po ct. 15, 25, 35, 50, 70, 80, zł. 1, 1.50, 2 do 10.

Gry towarzyskie tak dla dziatek, jako też i dla dorosłych, bardzo w wielkim wyborze i zajmujące sztuka ct. 50, zł. 1,50, 2, 2.50 do 4.

Instrumenta jako to: skrzypki, flety, harmonje, klarnety, fortepjaniki, harmoniki ustne, bębenki, tamborynki sztuka po 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 ct. 1 zł. 1.50, 2 do 2.50.

Szopki i figury do szopek sztuka od zł 2.50, 3.50, 4, 5, 6 do 10.

Pudełkowe rzeczy z masy papierowej przedstawiające wsie, gospodarstwa, budownictwa, naczynia kuchenne blaszane, drewniane i porcelanowe, żołnierze cynowe i drewniane sztuka ct. 20, 25, 30, 40, 60, 70, 80. zł. 1, 1.50 do 2,50.

Czaka, pałasze, strzelbki, tornistry, kartusze, całe ubrania dla dziatek sztuka po ct 25, 30, 50, 70, 80, 1 zł. 1.50, 2, 2.50, 3, 3 do 10.

Wielki wybór do ubrania Bożego drzewka, jako to: różne drobiazgi, bardzo gustowne wyroby szklane, lampioniki, koszyczki, kulki sztuka po 5, 6, 8, 10, 15 do 20 ct.

Swieczki woskowe sztuka po 1, 2 i 3 ct.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. Towar kupiony za 20 zł. odsyłam franko do ostatniej stacji kolejowej. Panom kupcom z prowincji odstępuję stosunowy rabat.

Będąc sam osobiście w Norymbergji, Lipsku, Pradze i Wiedniu i sprowadzając towar bezpośrednio z pierwszorzędnych fabryk, mogę dać jak najtaniej. 247 1—6

Butelka wina

31 ct.

Butelka wina 31 ct. Butelka wina 31 ct.

M. STENGEL.

249 Ulica Grodzickich, 2. 1—3

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, ulica Kopernika, 12,

otrzymał na skład główny:

Czerwiński B. „Uczony“ poemat **25 ct.**

G. J. „Jak spełnić można cud pożądany całkiem naturalnemi środkami“ (w sprawie oświaty i dobrobytu ludu) **40 ct.**

„ „Listki z niewoli“ **30 ct.**

Hulewicz M. „Obliczenie wytrzymałości belek wielowęzłowych“ z drzeworytami w tekście i tablicą **3 zł.**

N. L. „Pamiętnik więźnia stanu od 1835—1849“ **1 zł. 50. ct**

Szumski T. „Z dróg zapomnienia“ poezje **30 ct.**

W. K. „Rumunja, jej przeszłość i teraźniejszość **80** ct. 226 2—3

Ważn da dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 3-24

Apteka Rukera, Lwów.

---

228 **Do sprzedania** 3—8

Dobra w Złoczowskiem.

Pola ornego 1.700, Łąk 200, Lasu 3.000 morgów w trzech folwarkach objęte. — Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki nowe, zaś w głównym gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zielona, 19, I. piętro.

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

36 Juljusza lub Wilhelma 23—?

ADAMA.

Epilepsje

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch.** Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 18—60

FUSY

z najlepszej kawy tylko raz odparzonej. Codzień świeże jeden litr 10 ct. — Dostać można w **Kawiarni Ruskiej**, ulica Ormiańska, 8. 236 5—?

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po południu

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 11—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 20—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 24—?

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 29—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Ch wski *poste-restante*, Lwów 24 26—?

KALAFIORY

algierskie

przez całą zimę ciągle świeże

poleca handel

ST. MARKIEWICZA,

35 w Rynku, 42. 24—?

NA ŚWIĘTA

BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU

na podarki poleca

KAROL LANGNER

ulica Trybunalska, 16,

243 swój obficie zaopatrzony 3—6

MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH

najnowszej mody, jako to:

rękawiczki, krawatki, kołnierzyki, mankiety, chustki, szale jedwabne i wełniane, kaftaniki, skarpetki, kalosze, plaidy, parasole, szelki, pugilaresy, spinki, perfumy, wody kolońskie i tym podobne artykuły

po cenach najumiarkowańszych.

Również utrzymuje w wielkim wyborze towary drobiazgowe i wszelkie inne w zakres robót rękawiczniczych wchodzące.

Złote rybki

akwaria z fontannami, szklanne klosze, kamienie morskie, muszle i t. p. jako też

Dwa bilardy

eleganckie, jeden nowy a drugi przegrany,

zaraz do nabycia w

KAWIARNI RUSKIEJ

ulica Ormiańska, 8. 240 2—3

TELEGRAM

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że urządziłem przy ulicy Sobieskiego, 28, główny skład NAJTRWALSZEGO OBUWIA po najniższych cenach, gdzie także reperacje przyjmuję; zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o przysłanie zużytego buta.

207 11—? Z uszanowaniem

Ludwik Lorek.

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 14—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

Jan Jakimecki

przy placu Halickim, 3,

210 poleca Szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony 2—8

SKŁAD I PRACOWNIĘ

wyrobów sukien męskich tak cywilnych jako też i wojskowych podług najnowszego fasonu i po jak najumiarkowańszych cenach.

Główny skład futer

pod „Tygrysem,“ ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, i prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może.

147 18—?

PAWEŁ GORSKI

Rynek, 9. dom Arcybiskupi.

poleca swój obficie zaopatrzony 201 6—?

HANDEL RÓŻNYCH TOWARÓW,

Herbaty i Marynat, Śledzie zwykłe i holenderskie, całkiem świeże rydze marynowane, Moskale, Anchovis, Śledzie zwijane i marynowane, Marony, rozmaite frukta południowe.

Już wyszedł z druku:

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.

W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.

Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.

Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.